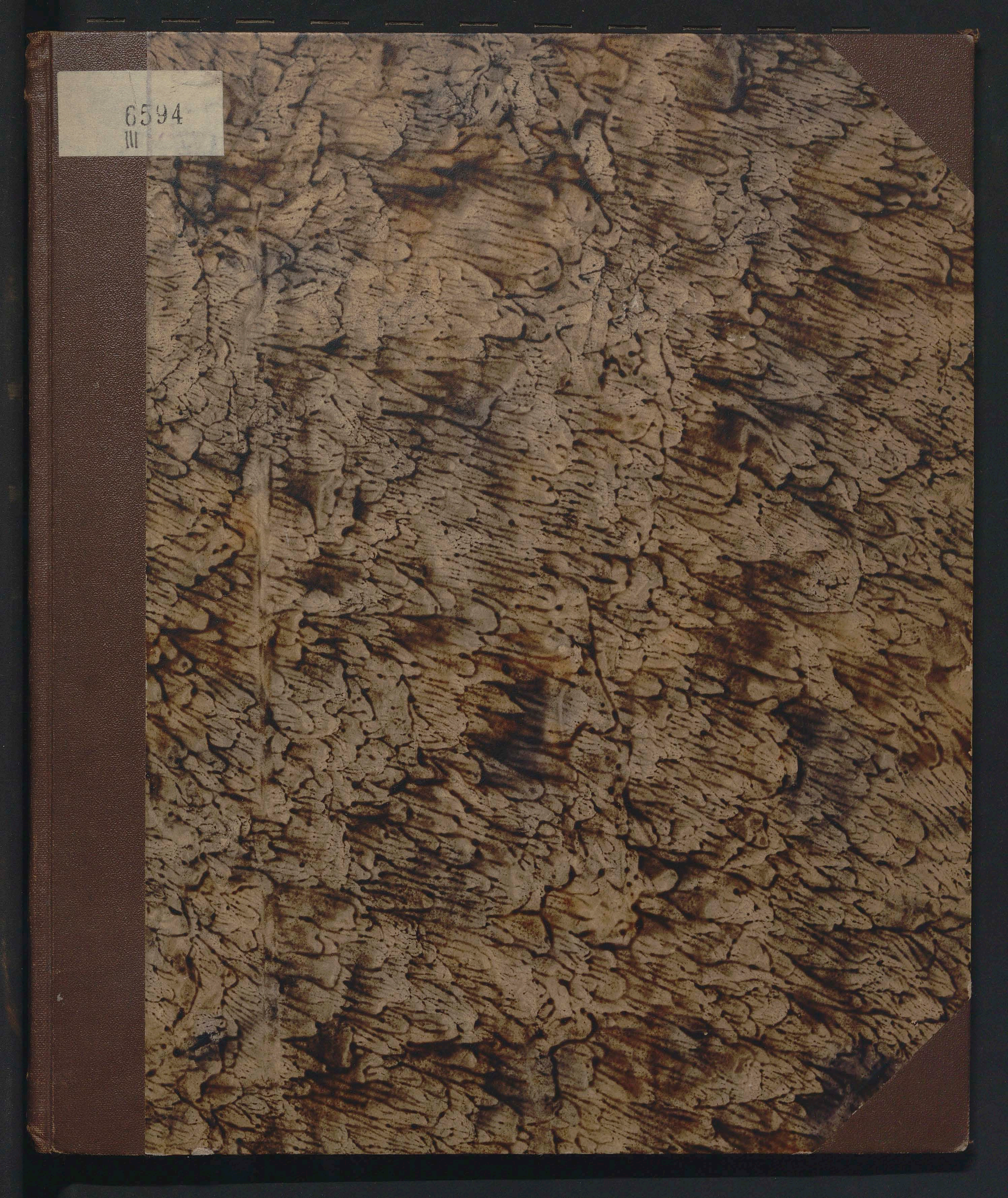
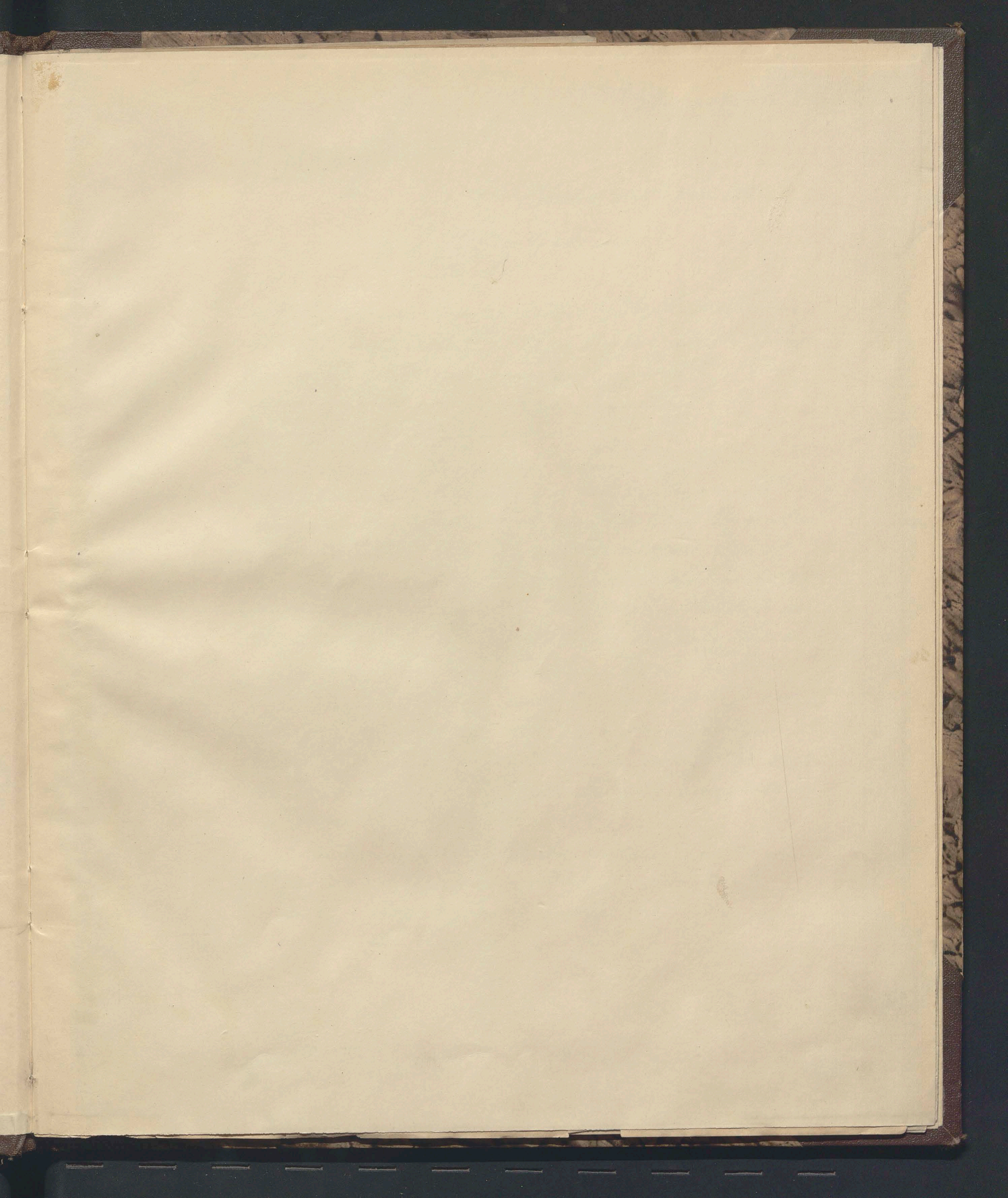
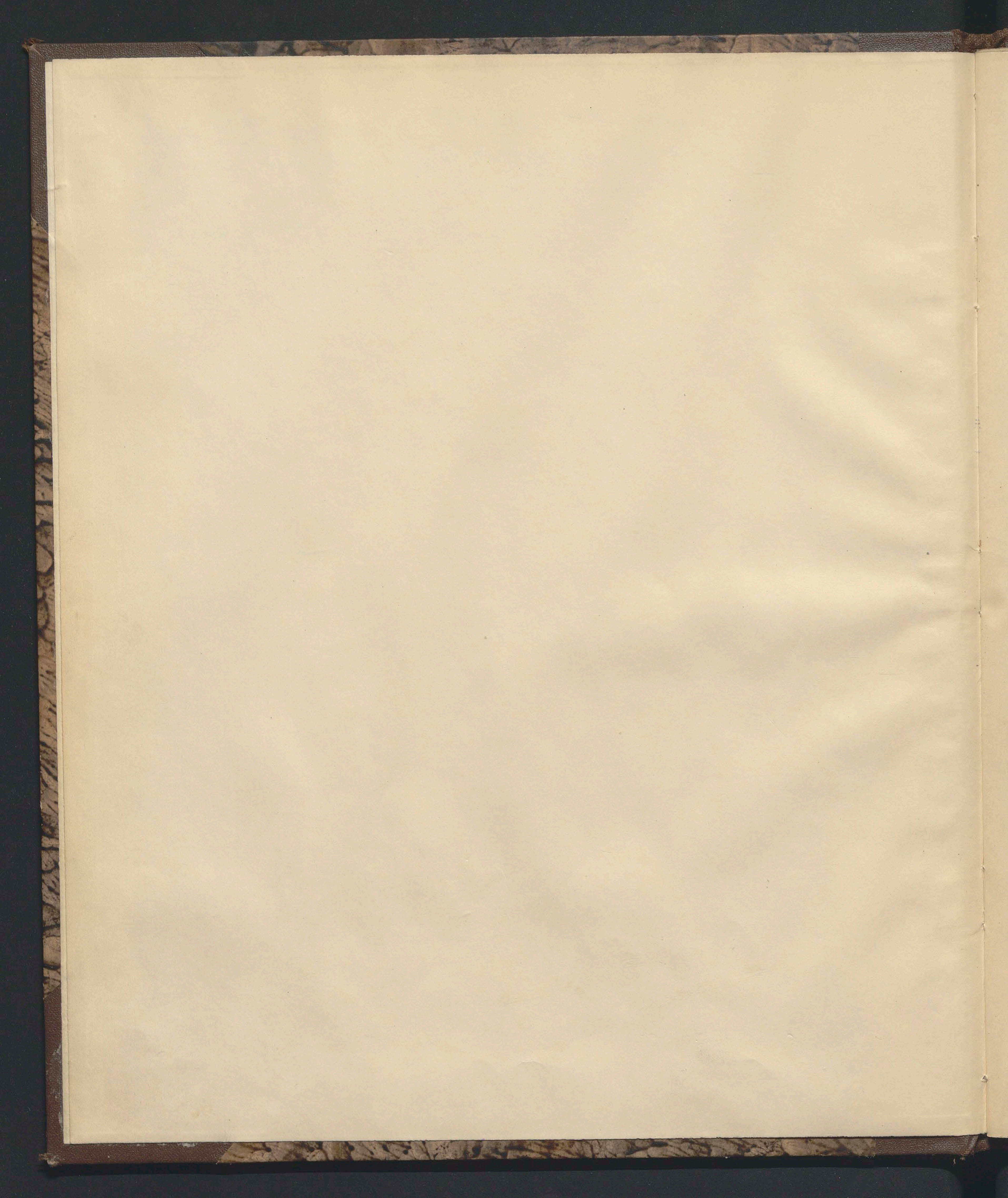


Listy K. Burghausera, T. A. Chełchowskiego, H. Meciszewskiego i Fr. Mireckiego do Wiktora Kopffa, senatora Rzpltej Krakowskiej, w sprawach teatralnych, z lat 1842-44.

Nabytek z czasów Józ. Korzeniowskiego (lub wcześniejszy). Z czasów Estreichera?

Oprawiono w r. 1935.





Kast 24

1

Burghausen

Olmütz d. 26. Febr. 843.

Ew. Hochwohlgeboren!

Wollen gnädigst entschuldigen, daß ich es wage mit diesen wenigen Zeilen zu belästigen, allein durch Herrn v. Spreytler ermuntert, erwarte ich vertrauungsvoll von Hochdero Loyalität eine freundliche Entschuldigung.

In der süßen Hoffnung lebend, daß meine früheren Arbeiten für das Vergnügen des hochgeehrten Publikums, noch in gutem Andenken wohlwollender Gönner nicht erloschen, hege ich die Absicht, während der Sommer Monate dieses Jahres meine abermalige Reise nach Krakau zu unternehmen, falls ich dazu die erforderliche Bewilligung von Seite eines gnädigen Senates erhalte. Das Motiv welches mich dazu bestimmt ist vorzugsweise die ausgezeichnete Truppe welche ich günstig organisirt habe, wie auch die besten Novitäten welche ich besitze und zur Darstellung zu bringen vermag.

Ich erlaube mir daher die Bitte zu eröffnen, Ew. Hochwohlgeboren wollen sich gnädigst für meine Angelegenheit verwenden, und mir

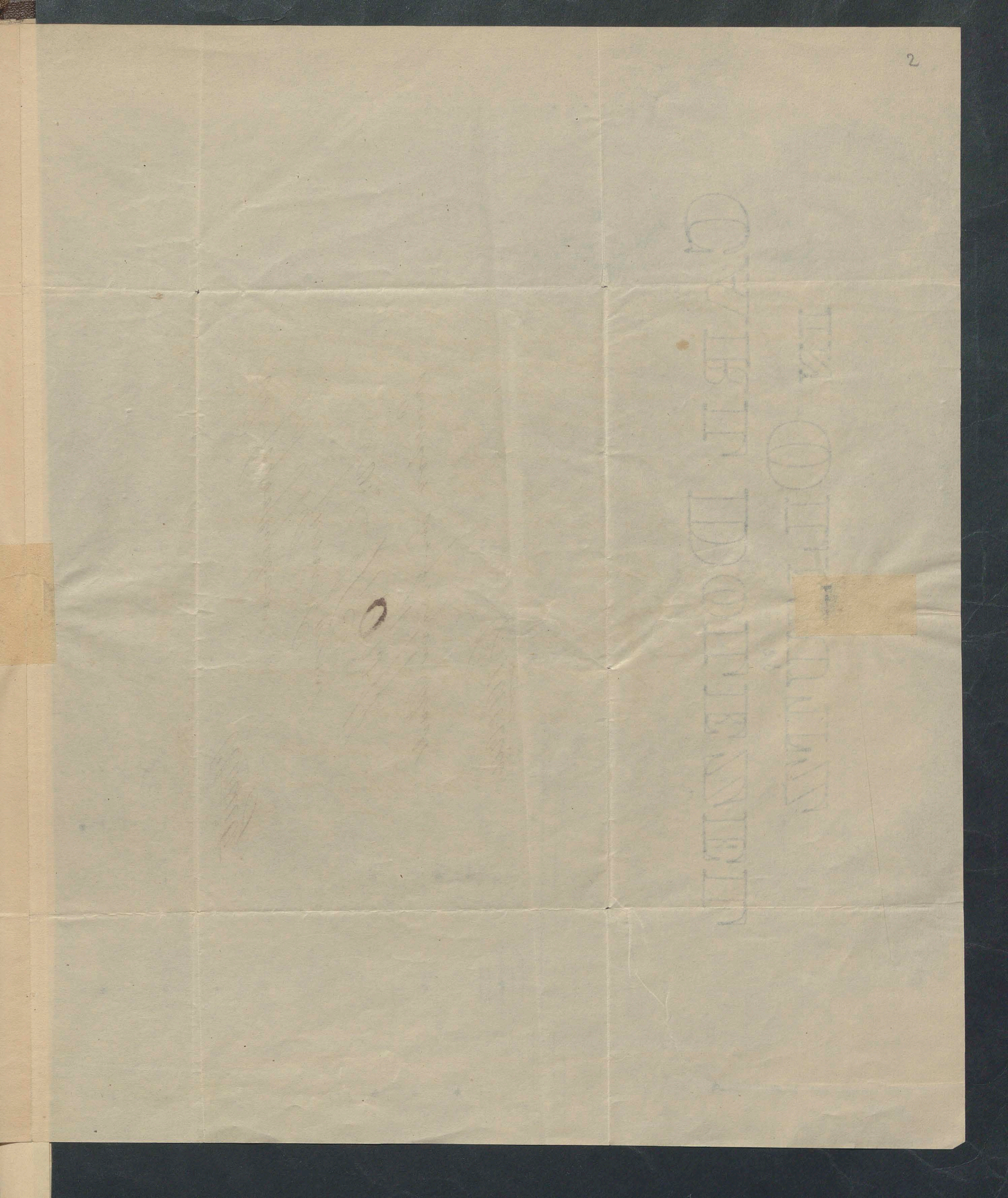
Hochdero Protektion nicht zu verweigern. Bey dem Umstande daß ein solches Unternehmen mit sehr bedeutenden Auslagen verbunden ist wäre es mir wohl unmöglich auf große Abgaben mich einlassen zu können, daher ich ehrfurchtsvoll ersuche in dieser Beziehung eine gnädige Ansicht zu schöpfen, und bin so frey mein Wohl ganz Ihrer Hochherzigkeit anzuvertrauen.

Genehmigen Hochdieselben die Versicherung daß ich Alles aufbiethen werde, mich Hochdero Unterstützung stets würdiger zu machen und erlaube mich hochachtungsvoll zu zeichnen als

Euer Hochwohlgeboren

dankbar ergebener

Karl Engshäußl



Olmütz

Sr Hochwohlgeboren

Herrn Herrn

v: Kopff.

Senator der freyen Stadt

Cracau.

Jaśnie Wielmożny Panie

Uprzejmy bilet z dnia dzisiejszego którym mnie JWPan zaszczycić raczyłeś, był dla mnie w położeniu zwłaszcza obecnym, rodza=jem dobroczynnego balsamu.— Treść jego świadczyła tylko żem się nie mylił kiedym w JWielmożnym Panu widział zawsze wyjątek: Szlachetności — prawości — i bezstronności względem mnie pomiędzy Człon=kami Dyrekcyi Teatralnej, Prezydencyą JWPana zaszczyconej; odbiegą za=nadto od treści odbieranych dotąd z strony Dyr: Teatralnej kommunikatów bym z niej nie miał wróżyć, że przedstawienie iakie przed kilką dniami do JW Prezesa uczyniłem trafiło do przekonania Szlachetnej duszy JWPana i dostojną Jego na przyszłość zapewniło mi protekcyą;—

Gdyby Dyr: Teatralna od początku swego zawiązania się, była się na mnie i na moje usiłowania podobnie łaskawym i przychylnym patrzała okiem;— Gdyby niektórzy jej członkowie (:chociaż muszę wierzyć że to czynili w dobrej wierze:) nie byli się dali nieprzyjaciołom moim tak niekorzystnie na przeciw mnie uprzedzić;— gdyby cokolwiek byli wstrze=mięźliwszemi w wykonywaniu powierzonej im przez Rząd missyi; i zastanawiali się nad tem iakie skutki nie tylko dla mnie, ale na=wet dla samego teatru wypłynąć muszą z zupełnego zniszczenia mej powagi u Artystów i Publiczności, Kryzys w jakiej się dzisiaj i ja i Teatr znajduje — zatrudnienia i kłopot w jakim iest Rząd stawiony — Niepororo=zumienie nareszcie momentalne iakiegom się najwięcej obawiał: iżby JWPan w przedstawieniu moim które się stało koniecznym nie chciał

widzieć zamiaru

widzieć zamiaru z mej strony ubliżenia Jemu — Albo cogorsza — niechciał poczytywać Skarg które przeciw Dyr: Teatralnej zanieść musiałem, za Skargi przeciw Jego Dostojnej Osobie zanoszone; — Wszystko to powtarzam nie=
=byłoby miało miejsca — i prowadzony tak przychylną i wyrozumiałą radą wsparty protekcyą mającą na celu prawdziwe dobro teatru, byłbym nie zawodnie doszedł właściwego skutku i zadowolił równie Rząd jak i Pu=
=bliczność; — Gdy Rząd równie jak i Publiczność przez lat trzy ciągle, do=
=póki pp: Benda — Wąsowicz i Hechel nie weszli do Składu Dyr: Teatralnej zadawalałem. —— Chwytam więc sposobność ażeby JWPana zapewnić iż w zażaleniu moim mówiąc o dyrekcyi i jej dziełach mówiłem jedynie przeciw Osobom do jej składu z tytułu znawców należącym, i że mi nawet ani na myśli nie postało obejmować Osobę JWPana w tej ogólnej denominacyi. —

Pozwól mi JWPan przytem ufać, że za dostojnym Jego wdaniem się kryzys obecna na dobre się przechyli, — a jak tylko Osoby będące dziś przy=
=czyną tego zamieszania, ustąpią z Składu Dyrekcyi, i miejsca ich zajęte zostaną takiemi, którzyby niemieli innych Celów, tylko tak dobroczynne jakie masz sam JW. Panie, niedaleka przyszłość prze=
=kona JWPana i Rząd krajowy że nie jestem takim za jakiego mnie ci Panowie ogłosili — i że obok sprawiedliwych Korzyści, zadowolenie Światłych Osób także sobie cenię, i bez interessowną ich radą chętnie się powoduję. —

Codo interessu będącego przedmiotem odebranego listu — chcąc JWPana przekonać że rada takiej jak JWPana Osoby jest i będzie dla mnie zawsze rozkazem — Że niemiałem nigdy zamiaru pozbawiania Publiczności takiej zabawy. — Chcąc dalej zamknąć usta potwarcom ogłaszającym wszędzie: że tylko Obiecywać umiem, ale dotrzymać nie myślę. —

Ośmielam

Ośmielam się upraszać JWPana: abyś w całym tym interessie chciał
być moim pełnomocnikiem — i oświadczam: że jeżeli JWPan
układ zawrzesz w imieniu moim z p: Burghauzerem, i jakie jego
postanowisz Warunki, taki układ, i takie warunki bez żadnej
zastrzeżeń przyjmę i wykonam. —

Do tąd propozycye ze Strony p: Burghauzera były JWPanu
wiadome — ze Strony zaś mojej były następujące:
Zgadzałem się na 8. Benefisów — z których 5. miały być Opery a 3. Dramy czy
Komedje — a z których zastrzegałem sobie piąty bilet (brutto) — Dwa Bene:
fisa bez żadnej Opłaty dla p: Burghauzera — a Ostatnią reprezentacyą
ini po Skończonym Kursie Opery lub Sztuki przezemnie wybranej — na Korzyść
moją — czyli raczej na Koszta Sprowadzenia mej Kompanii do Krakowa
(: albowiem za pierwszy Warunek p: Burghauzer położył wyprawienie
mojej Kompanii z Krakowa zaraz się [illegible])

w Nadziei że mi JWPan pośrednictwa tego nieodmówisz —
i że moje zdecydowanie się położy koniec wszelkim wątpliwościom
co do przyjazdu p. Burghauzera — dla JWPana zaś będzie rękojmią
mych dobrych chęci. —

Pozwalam się polecić Jego łasce i protekcyi —
i zostaję Jaśnie Wielmożnego Pana
z Najgłębszym Uszanowaniem
Najniższym Sługą

Kraków 28/5 843.

J. A. Chełchowski

Szanowny i Kochany Senatorze!

Daruj naprzód Szanowny Senatorze – że Ci tak poufale odzywam do Ciebie; nawykły przez lat kilkanaście do przyjacielskiej poufałości – trudno mi dziś przychodzi odmieniać mowę; i daruj powtóre – że wdzięczny będący naprzód – do Ciebie jako jej Referenta Cystersków Szczyrzyckich przypisuję że Cię nadużywam w Obchodzeniu z Proboszczem Szczyrzyckim ks. Ambrożym; – bo w Krakowie niecodzień się trafia interess który by mi tyle na myśl przywiódł – a jak Ci zawsze jako Ojciec familii mam obowiązek czynienia wszystkich wysiłków, żeby go można zjednać dla siebie: – daruj nareszcie – że Ci się pismem stawiam natrętnym – gdy prawdziwie nie śmiem już Twego domu nachodzić osobiście – a przemówić do Ciebie Pan: Senatorze koniecznie potrzebuję. – Daruj mi powtarzam to wszystko – bo to się w mojem życiu dosyć rzadko zdarza żebym mógł o coś solicytować – i zapewne się już więcej nie zdarzy przynajmniej w Krakowie.

Wyrobiłem moim zawodzie publicznego życia – najwyższą rozkosz znajdywałem zawsze – jeżeli wszystkimi staraniami moich – nadarzyła mi się sposobność – pełnienia użytku publicznego – wszystkiemi bez których żaden człowiek obejść się nie może – to jest wszystkiemi na przyjaźni i zaszczycie – równowolną nareszcie dopomożenia – oddałem przyjaciołom. – Nie znam ani nie znałem żywszej nad tę rozkoszy – i myślę że i dla Ciebie Szanowny Senatorze – rozkosz ta wynagrodzi nie jedną przykrość i pracę urzędowania.

Z tem przekonaniem niezłomnym – zbliżyłem się do Ciebie Szanowny Senatorze – z prośbą – ażebyś jeżeli Senat rozwiąże kontrakt Szczyrzyckim – raczył Twój głos przychylny dać mnie – jako temu którem się zdaje – żeby temu jednemu zawodowi w Krakowie odpowiedział jak należy – zatem którem się zdaje równie że do wszystkich Rzeczy przynajmniej równe jak inni ma prawo.

Niedomówiłeś mej prośbie co do siebie referując tę rzecz do decyzji Senatu bo też inaczej być nie mogło i zupełnie byłem spokojny. Tymczasem wczoraj zasłyszałem Bajek, których napełnia Urzędów Kancelaryjne – to było pewnie – dowiedziałem się że Senat wprawdzie rozwiązał kontrakt, lecz naraz jeden najpróbę wstania Entrepryzy ks. Szczyrzyckim [illegible] że by otrzymał Rejestra przez Rząd nominowanego i inne tym ograniczenia. – Rejestratorem zaś być ma nie kto inny tylko p. Heiser. –

Te warunki które są tego rodzaju że ich żaden Człowiek [illegible] uczciwy [illegible] i [illegible] podpisać nie powinien – żadnego nie ma

wątpliwości

Że ie iednak P. Szletchowski podpisze – równie wstąpić nie mogła! – Zmiana więc tyle pożądana w postaci zarządu teatrem skończy się na tym – że zamiast iednego nie zdatnego dyrektora – będziemy mieć dwóch niezdatnych – że zamiast iedney władzy despotyczney i silney – będziemy mieć kilka – małe stałe – zobaczą się wtenczas i wzajemnie się paraliżujące – niezgodę zamiast porządku iedności i zgody – nieład – ustawiczne zawiści i spory – że nakoniec – Teatr będzie w gorszym stanie – ale P. Teiser będzie miał 4000 złotych.

Nie chcę Cię P. Senatorze nudzić rozbiorem tego połączenia – które dla wszystkich teatru najżyczliwszych uważam – lecz pozwól sobie przedstawić następujące uwagi...

1° Dobry byt Teatru iego wzrost iego prowadzenie – powinny być najpierwszym względem Rządu. – Do podniesienia teatru – trzeba przede wszystkiem – despotyczney Administracji – wolney Administracji – Co do despotyczności – Nieustające władzy między Entrepreneura – Komitet – Reżysera niezawisłego – i wtenczas władza potrzebna wszędzie [illegible] połączy współrzędnych – Administracja ta będzie chaosem iakiego na świecie nie ma – Jeżeli myślisz P. Senatorze że takie rzeczy dadzą się Regulaminami lub Statutami opisać – doświadczenie przekona że to iest nie podobne – będzie więc łatanina – Spory – [illegible] zawsze – ale nie będzie zarządu. – Co do zdatności. Ani P. Szletchowski ani P. Teiser nie są zdatni do zarządu teatrem – dla czego?... dali tego obydwa dowody – ostatni podobno większe aniżeli pierwszy. –

2° Korzyści Entreprizy uważając będą ogromne może – ale takowyż niechże się i między publiczność rozdziela. – Tak iak prowadził Teatr P. Szletchowski i P. Teiser korzyść ~~[illegible]~~ jak iest pewna – publiczność wyjdzie przytym zgrozieni wyłamani. – P. Teiser będzie miał 4000 to jedno będzie pewna – my nie będziemy mieć Teatru tylko takiż iak dotąd. –

Teraz pod względem tych dwóch punktów oddaię pod sąd twóy Szanowny Senatorze następujące kwestye.

Co do zarządu teatru i użytku publiczności. – Czyli ia nie przedstawiam Rządowi większey rękojmi że będę działał rządniey z tym celem aniżeli P. Szletchowski i Teiser?....

Co do korzyści Entreprizy. przypuściwszy że ta iest większa... Pytam się Ciebie Szanowny Senatorze. Czy to wytrawiło tak dużo się obywatelom na rzecz zamożności i sposobności zarobku uczciwego – zbywałoby wydatkowanym – ponieważ bez tego pieniądze za granicą [illegible] którzy by ie ~~[illegible]~~ [illegible]?.. To my będziemy jeździć za zarobkiem do Galicyi i Król: Polskiego – a z Galicyi i Król: Polskiego będą przyjeżdżać i zabierać zarobki miejscowe?....

Rozstrzygnienie tych pytań zostawiam twemu Szanowny Senatorze sercu – Jakkolwiek ie rozstrzygniesz – będę przekonany że Cię nigdy więcey [illegible]

Z uszanowaniem

obawiać nie będę. — Rzecz pierwsza i ostatnia iaką czynię — bo jeśli nie potrzebnym w oczach Twoich kiedy zostanę — jeśli nic w sercu Twoim nie przemawia za mną, trwię bo że natrętem może być mnie pozbawiło ufności tego [illegible] prawa zaufania i przyjaźni.. którego mi przeszłe zasługi raczej odmówić nie powinieneś. —

Tyle tylko dodam Szanowny Senatorze że po 40. latach życia — niewiele już Człowiekowi zostanie lat czynnych i takich których by z korzyścią użyć można — ja mam już lat 40. — niechciałbym że mi pozwolono być czynnym?..

Przyjmij Szanowny Senatorze zapewnienie prawdziwego
poważania i jakiem jestem [illegible]
prawdziwym przyjacielem

Kraków d. 12. Maja 1849

[illegible]

Jaśnie Wielmożnemu Jmć Panu

W. Knopff.

Senatorowi Rzpltey Krakowskiey

Jaśnie Wielmożnemu [illegible]

[illegible]

Łaskawy Panie Senatorze!

Gieszkowski wydrukował swoim nakładem uwagi moje o Teatrze; — z pięćdziesięciu przeto exemplarzy zostawionych do mojej dyspozycyi, poważam się przesłać Szanownemu Senatorowi jeden na pamiątkę; — że teatr pod jego Prezydencyą wystawiony i urządzony, zajmował dość wysoko publiczność kiedy o nim książki drukowano. — Ufam że nie zechcesz Szanowny Senatorze odmówić, przyjęcia odemnie tej pierwszej książki, pod mem imieniem drukowanej, tem bardziej, gdy winienem Ci jeszcze dług za dar taki sam, zdaje mi się w r. 1836, o procedurze Francuzkiej. —

Pozwól mi Szanowny Senatorze, przy tej okazyi przedłożyć przed oczy Twoje, raz jeszcze cały interes teatralny o ile mnie dotyczy; — ażebyś mając ten obraz na pamięci — miał mnie kiedyś za usprawiedliwionego, że żal mój przeciw Tobie obrócę, że odsunięty od interesu, mimo przychylnych zewsząd okoliczności, spełznięcie moich nadziei, przypisywać jedynie będę, mniej przychylnym chęciom Twoim dla mej osoby. —

Następujące jest albowiem nieszczęśliwe położenie interesu tego!: —

Kiedy poczęła być mowa o możności odebrania Chełchowskiemu antrepryzy teatru, zgłosiłem się do Ciebie Szanowny Senatorze, i pozwoliłem się odwołać do Twej przyjaźni, w jakimż celu?.... oto, ażebyś rozważywszy myśl moją, raczył mi otwarcie, nie jako Urzędnik lecz jako Przyjaciel powiedzieć: czyli, gdyby antrepryza wakowała, mogę w położeniu mojem rachować na względy Rządu, że mnie ją udzieli? — dalej, czyli w położeniu właśnie mojem, nie znajdą się jakie przeszkody z góry, krępujące najlepsze chęci Rządu i niweczące moje własne zamiary? —

W charakterze Przyjaciela, odpowiedziałeś mi Szanowny Senatorze wówczas; że nie sądzisz, ażeby w tym roku antrepryza wakowała — wszakże, gdyby tak być miało, nie tylko nie widzisz przyczyny, dla którejbym jej nie miał dostać, lecz owszem sądzisz, że Rząd znając moje do tego usposobienie, da mi przed wszystkiemi innymi preferencyą; — co zaś do przeszkód z góry mniemaniem Twojem było, że ich się obawiać w kwestyi podobnej nie mogę, przecież usunięcie ich mojemu staraniu zostawiałeś. — Co do osobistych Twoich dla mnie chęci: odebrałem wówczas z Twej strony takie zapewnienia, jakich sobie tylko życzyć mogłem i na jakie znając Twoje szlachetne serce, mogłem tylko rachować. — P. Bochenek interesujący się za mną, jeszcze wyraźniejsze z Twej strony odebrał dla mnie zapewnienia; i nikt mi zapewne nie weźmie za złe, jeżeli w obec takich manifestacyj przychylności Twojej ku mnie, cieszyłem się nadzieją — że uwiadomiony o moich chęciach, zapewniwszy mnie zaś o własnych zechcesz in casu foederis pamiętać o mnie, — i że przy pierwszej sposobności, gdy w Teatrze wypadnie zaprowadzić jakowąś reformę, zechcesz ją stósować do moich próźb, własnych zapewnień i celów z dobrem teatru samego zgodnych. —

Tym czasem nadzieje moje jak na ten raz okazały się być płonnemi. — P. Feifer, przedarł się z prośbami swemi aż do Ciebie, i rzecz dziwna, mimo jego przeszłości, mimo, że propozycye jego, w stanowisku jakie [illegible] przeciw Chełchowskiemu zajmował, zapowiadały tylko dla teatru nowe kolizye i niesnaski — propozycye te jednak powtarzam, trafiły lepiej do Twego Szanowny Senatorze przekonania, aniżeli moje; czego dowodem są punkta, uchwalone przez Senat na Twój własny wniosek do prolongacyi antrepryzy dla Chełchowskiego; — punkta, świadczące, że osoba moja i chęci moje, nie były wcale obecnemi pamięci ich Redaktora. —

Lecz pozostawała mi jeszcze jedna nadzieja. — Punkta quaestionis, były tego rodzaju, że ich Chełchowski w żaden sposób przyjąć nie mógł, raz dla tego, że mu narzucały największego jego nieprzyjaciela Feifra (bo o nominacyi jego na reżyssera nikt wątpić nie mógł;) — drugi raz dla tego, że pod takiemi warunkami, żadna antrepryza exystować nie mogła. —

Powtórnie więc wtedy zgłosiłem się do Ciebie Szanowny Senatorze i znowu mój interes przedstawiłem. — Wynurzyłem obawę, ażebym mimo nieprzyjmowalności punktów, Chełchowski nie mający nic do stracenia, nie przyjął ich jednak, i nie porozumiawszy się z Feifrem, w nadziei otrzymania w nich modyfikacyi w swoim czasie, nie uczynił

teatru pastwą osobistych tylko i bardzo nędznych interesów. — Obawę tę, rozproszyłeś wówczas Szanowny Senatorze wyraźném oświadczeniem: „Jeżeli p. Chełchowski rachuje na to, że Senat wchodzić z nim będzie „w jakie targi, to się bardzo myli; — albo przyjmie warunki tak jak są, albo też konkurs ogłoszony zostanie."

Nadzieje moje odżyły przeto na nowo, bo gdy Chełchowski oświadczał, że warunków tak jak są przyjąć nie mógł, zostawał przeto zawsze w perspektywie konkurs, przy którym na powodzenie rachowałem. —

I w istocie, Chełchowski odmówił przyjęcia warunków: — Czytałem jego pismo do Prezesa Senatu i wyznam otwarcie, że mi się zdawało, iż pismo takie, położenie jego tylko utrudnić powinno było. — Zarzucał Dyrekcyą Teatru obwinieniami, warunków Rządowych nie przyjmował i owszem swe własne stanowił etc, etc, etc i odczytawszy to co pisał, pomny Szanowny Senatorze na własne Twoje, a wyżej przezemnie przywiedzione słowa, pewny byłem, że przecież tą razą, nadarzy się dla Ciebie sposobność pomyślenia nareszcie o mnie, i że po takiem oświadczeniu Chełchowskiego, po takiej własnej Twojej zapowiedzi — najmniej — najmniej że konkurs ogłoszony zostanie. — Tym czasem i tą razą zupełnie mylnie rachowałem. — O mojej osobie i o moich chęciach zdaje się, że nikt nie myślał, a przynajmniej zdaje się, że jeżeli o nich myślano, to tylko dla tego chyba, żeby ich realizacyą utrudnić. — Zamiast albowiem konkursu, Chełchowski odebrał nowy (już trzeci) termin prolongacyjny do przyjęcia warunków i wyraźne wezwanie, ażeby modyfikacye swoje komissyi przedstawił. —

Z tego przekonywasz się Szanowny Senatorze, że zaczęła być mowa o modyfikacyach, których eś sam nie dopuszczał, a lubo tego Chełchowski nie zrozumiał, jasną jednak była dążność uniknienia kryzys przy którymbym się ja odezwać mógł. —

Chełchowski nie zrozumiawszy tej dążności przychodzi do mnie — prosi mnie o wstawiennictwo odstępuje mi antrepryzy za bonifikacyą, a ja świadomy ~~mi~~ czynionych mi ze wszech stron zarzeczeń, — nie wątpiąc ani na minutę o przychylnych dla mnie Twoich chęciach, przyjmuję naturalnie jego propozycyą, z tym tylko warunkiem, że wymiarkuję pierwej chęci Rządu w tej mierze i do zawarcia stanowczej z nim umowy dzień 17 Czerwca naznaczam. —

Uzbrojony dobrowolném zrzeczeniem się Chełchowskiego — idę do Ciebie na nowo i to po raz trzeci Szanowny Senatorze, lecz tą razą wyznam, że idę z miną lepszą, bo w mojej prostacie myślałem sobie, że kiedy istotnie masz Szanowny Senatorze zamiar, dania mi dowodu Twoich przychylnych chęci, nie może być lepszej do tego okazyi nad tę która się nastręcza; bo i Chełchowski przezemnie zaspokojony dobrowolnie odstępywał i kryzys teatralna skończyłaby się była krótko, zgodnie z interesem teatru — i zamiar mój byłby doszedł do skutku i przychylne Twoje dla mnie chęci, jeżeli były jakie, byłyby się zrealizowały zgodnie z interesem Chełchowskiego, Rządu i moim. —

Wyznam nareszcie, że i na to rachowałem, iż przychylnością ku mnie wiedziony, widząc sam w propozycyi Chełchowskiego Dobro teatru — moje i jego nawet samego, zechcesz w tym razie być takim dla mnie pośrednikiem, jakim byłeś dla Feifra wtedy, kiedyś Chełchowskiego nakłaniał do porozumienia się z nim i przyjęcia go na reżysera, a przeto zechcesz utwierdzać go w jego zamiarze i nawet ułatwić wszystko, coby mu przeszkadzało. —

Lecz nadzieje moje i tą razą zupełnie zawiedzione znowu zostały. — Mimo zarzeczeń o przychylności Twojej Szanowny Senatorze, znalazłeś jednak tysiąc trudności przeciw wykonaniu tak jasnej propozycyi. — Przeciw możności Cessyi, zastawiłeś się formą, twierdząc, że nie może Chełchowski cedować praw, które mu odjęte zostały i spuszczając zupełnie z uwagi, że Senatowi, mającemu władzę rozwięzywania umów notaryalnych, nie podobna zaprzeczyć władzy, rozwięzywania swych własnych uchwał i że jeżeli pierwsze dla Dobra publicznego uczynił, na drugie tem łacniej odważyć się może, że na tej drodze cel jego uchwały dopiętym zostanie — Teatr otrzyma antrepryzę więcej zadaniu swemu odpowiadającą i przeszły antreprener nie będzie pokrzywdzony. —

Jakkolwiek zarzuty przeciw tej formie oddalić starałem się, nie dowierzałem sobie już jednak, prosić Cię Szanowny Senatorze o pośrednictwo do Chełchowskiego, którego sobie robiłem nadzieje; bo jasną było dla mnie rzeczą, że nie byłeś tak przychylnie dla mnie usposobiony, jakbym się tego mógł był spodziewać. — Usunąwszy więc zarzuty przeciw formie, starałem się usunąć i te, których się tylko domniemywałem. — Nie potrzebuję tu powtarzać jakie na siebie przyjąłem zobowiązania i od czyjego zezwolenia, uczyniłem zawisłemi dalsze moje kroki w tej mierze. — Dość na tem, że się rozstałem z Tobą, z tem odebraném od Ciebie zapewnieniem, że jeżeli tylko wspomniane zezwolenie uzyskam, przeciw propozycyi mojej z twej przynajmniej strony, nic a nic nie będziesz miał do wniesienia. —

W takiem położeniu rzeczy, rachowałem przynajmniej na ten dowód przychylności dla mnie z Twej strony Szanowny Senatorze, że wiedząc, iż czynię kroki, ażeby uzyskać zezwolenie, o którem mówiliśmy — wstrzy-

masz się przynajmniej ze wszystkiem, coby ich potem udaremniało, i zechcesz zaczekać na rozwiązanie pytania, czyli to zezwolenie uzyskam? — Lecz i tą razą (już czwartą) nadzieje moje znowu zniweczonemi zostały. — W tej samej chwili, kiedy ja pewny Twoich przychylnych chęci, czynię zapowiadziane przezemnie kroki — kiedy się kłaniam, proszę — kiedy występuję jawnie, a zatem kiedy się kompromituję? — i kiedy nareszcie nadspodziewanie zyskuję to przyzwolenie, o którem wątpiliśmy? — Ty Szanowny Senatorze! w tej samej chwili uznajesz być stosownem przywołać do siebie Chełchowskiego — i zamiast jak się spodziewałem utwierdzić go w jego chęciach, rozjaśniasz mu owszem przyszłość którą tylko czarną widział — uspokajasz, co do surowości warunków — zapewniasz, że główniejsze pomiędzy nimi zmodyfikowane zostaną w sposób że je będzie mógł przyjąć — nakłaniasz nareszcie, żeby się zgłosił do Kommissyi z propozycyami swemi. —

Zdziwiony taką zmianą Chełchowski, przylatuje do mnie. — Nazywa mnie swoim zbawcą — całuje i ściska i chociaż na pozór prosty człowiek, widzi jaśniej odemnie, bo mi otwarcie wyznaje „Ach! Panie „ileż Panu wdzięczen jestem, gdy samo imię państwa wystarczyło, do złagodzenia dla mnie JW Senato„ra Kopfa. — Tak zawsze dla mnie nieubłagany, teraz mi wszystko ułatwia, bylem tylko został „przy Antrepryzie i pokazuje się z wszystkiego, że oni się Pana boją, tak dalece, że chcąc uniknąć Pana „Mciszewskiego, wolą się zgodzić na Chełchowskiego którego wypędzić myśleli!" —

To są własne słowa Chełchowskiego, a ile dla mnie bolesne być musiały, sam Szanowny Senatorze osądź i rozstrzygnij. — I w istocie, bardzo mnie one bolą, i gdy je całe swoie postępowanie ze mną usprawiedliwiać się zdaje. — Mimo zaręczeń o przychylnych chęciach, nie ułatwił mi jednak nikt zamiaru mego, chociaż ten zamiar, Bogiem się świadczę, może większe dla dobra publicznego, aniżeli dla mnie samego przynosiłby korzyści. —

Że w takiem położeniu rzeczy Chełchowski, nie zawarł ze mną umowy na którą się już zgodził, jasną jest jak słońce rzecz. — Podziękował mi za pomoc i rozpowiada każdemu ktokolwiek chce wiedzieć, że teraz dopiero pewnym jest antrepryzy — bo Senat — Dyrekcya teatru i Cenzor wszyscy boją się Mciszewskiego i chcąc uniknąć konieczności, rozstrzygania między nim a kimkolwiek, proszą go nieledwie, ażeby pozostał. —

Co do mnie, gdy wiedziony najszczerszą chęcią, ubiegałem się o przedsiębiorstwo w dobrej wierze, że mi do tego tak dobrze służy prawo, jak każdemu innemu i w przekonaniu, że na przychylność Rządu, więcej mam prawo rachować, aniżeli kto inny; — gdy zapewniwszy się o tej przychylności, poczyniłem na tej zasadzie kroki jawne i wobec spełznięcia naszego zamiaru, przeto bardzo dla mnie upokarzające; — gdy stałem się publiczną gadką miasta i przedmiotem przeróżnych wniosków; — słyszeć muszę z upokorzeniem od każdego z kim się tylko spotkam „słyszałem, że się starasz o antrepryzę, — całe miasto życzy sobie tego — lecz jej nie dostaniesz, „bo Senator Kopf jest przeciwko tobie! — "

Gdyby to nie było śmiesznością, mógłbym w tem położeniu zawołać z Cezarem „Et tu „Brute contra me?" lecz nie uczynię tego, bo wiem dobrze, że ani Ty Szanowny Senatorze nie jesteś Brutusem, ani ja nie mogę być Cezarem. — Wszakże, gdy mi sam nagamiałeś drażliwość z jaką od lat 7miu do wszystkich władz przemawiam i gdy sam przez wzgląd na prześladowania jakich doznałem, usprawiedliwiałeś ją poniekąd; — ufam, że teraz wobec tak dotkliwego dla mnie upokorzenia, jakiego jestem ofiarą, wobec tak jawnego dowodu nieprzychylności jakiego doznałem, przestałeś niej sam wierzyć w możność zbliżenia się mego i pogodzenia z jakąkolwiek władzą, gdy osoby w jej składzie, na których bym przychylne chęci najpewniej powinien rachować, dają mi tak bolesny dowód swej niechęci. —

Pozwól mi więc Senatorze zachować w mém sercu i nadal, ten żal i cierpkość, którym musi być przepełnionem i nie dziw się więcej ich wybuchom, ani ich nie potępiaj, kiedy więcej jak inni wiesz i pojmujesz, jak dalece są naturalne i sprawiedliwe. —

Przyjm przy tej sposobności wyrazy prawdziwego szacunku

z jakim się piszę
Twoim Szanownÿ Senatorze
Prawdziwym Sługą. —

Kraków dnia 3go Czerwca 1843 r.

[illegible signature]

Berlin d. 14. Paźd. 1843.

Szanowny i Łaskawy Senatorze Dob.! — Dzisiay dopiero iestem w stanie — zdać sprawę z poleceń iakiemi Szanowny Senatorze powierzył. — w Wrocławiu — w Dreznie — w Lipsku nie znalazłem zakładu, który by się do stawy takiey chciał podiąć lub na którego by się własnym interessie spuścić można było. — Dopiero tutay w Berlinie iest ich kilka i od nich też deklaracye przesyłam. — ale przeydźmy porządkiem dane mi ko-missa. —

Poleciłeś mi Szanowny Senatorze

1° dostarczyć ci formularzów z Sparkassy pruskiey

2° przepatrzyć fabryki świeczników i luster i wybrać co mi się zdawać będzie naylepszego. —

ad 1mum. W Wrocławiu iuż — ofiarował mi się Wolff [illegible] — wystarać o formularza o które chodzi — też przy wstępie czyli dotrzymał słowa — bawiąc albowiem za mało krótko w Wrocławiu — mógł łatwo o tym zapomnieć — dlatego w Berlinie pośrednictwem [illegible] do Sparkassy tuteyszey — i przesyłam następnie

a. Statuta Sparkassy Berlińskiey

b. Einlage Buch Sparkassy na moie imie wydana.

c. Formular Conto = Buchu.

d. Formular Journal = Buchu

e. Rachunek ostatniego Roku.

Wszystko to P. Bürgermeister Berliński z naywiększą grzecznością wydać mi kazał wyiąwszy Einlage Buch — którey nie mogą wydać bo odbierają z Magistratu [illegible]owane — a zatym musiałem kassie dostać assignacyę — ulokować dla Senatu w Sparkassie kapitał z iednego talara — który mi napowrotem pewnie zwrócić raczysz. —

P. Bürgermeister był przytym tak grzeczny obeznać mię z całą manipulacyą Sparkassy która iest bardzo prawidłowa — i którey [illegible] zapoznałem — ieśli Sz. Senatorze życzyć będziesz — dokładnie opowiem. —

ad 2um. fabryki mogące się podiąć takiego obstalunku — są w Berlinie następujące. —

a Borstel et Compagnie — Leipziger Strasse. N. 97.

b Stobwasser. — Wilhelms Strasse Nr 98.

c Müller — Gebrüder. — Friedrichstrasse Nr 77.

d Gebrüder Gropius — Diorama. —

ad a. od Borstela nie wziąłem deklaracyi — robi albowiem tylko z Bronzu — i za świecznik o 30. lampach — zaśpiewał mi 3000 Talarów — oddał oprócz tego że obstalunek ten wciągłby na przyszły rok dostawić.

ad b. — od Stobwassera deklaracyą i rysunek załączam — robi z Compositii — też tylko w tym fasonie podeymie się dostawy — iak adrysowano. —

ad c. od Müllera przesyłam deklaracyą i rysunków 6. sztuk — robi z Compositii (bronzu i drzewa) z cinku i cyny, i innych fasonów nad adrysowane nie podeymie się —

ad d. od Gropiusa przesyłam deklaracyą i rysunek — robi z tak zwaney Stein-pappe. i podeymie się robić na 20. fasonów — wyrysował zaś ieden który mi się zdawał być — w środku między Einfach a Reich i który mi się zdawał być bardzo gustowny.

Z deklaracyi i rysunków przekonywasz się Szanowny Senatorze — że:

1. Ceny, (zwycz. naydroższe u Stobwassera bo do 14 talarów za płomień
średnie — (zwycz.) u Müllera — bo 13½ d. — d. N^ro^ 1.
naytańsze u Gropiussa (z Steinpappe) od 11. do 13. tal. —
} Ceny te są ostatnie iuż przezemnie wytargowane.

2º Czas dostawy. — Stobwasser nie chce się podjąć dostawy aż na Luty.
Müller na nowy Rok. —
Gropiuss — na nowy Rok
(bo o robotach zbroyn Müllera myśleć nie można tak drogie)

3º Materyał. Stobwasser i Müller — robią z Kompozycyi — Gropius z Stein pappe.

4º Fason Stobwassera naylichszy i nie do użycia do Sali — Müllera trocha gustow-
nieyszy — Gropiussa zaś — wedle mnie nayśliczniejszy.

Motywacie że wybor i Decyzya do W. Senatu należy — ale ieżli mi wolno mieć głos w tym
przedmiocie — iako temu który roboty wszystkich na mieyscu widział. — tedy pozwolisz Pani
Senatorze że Ci moie zdanie w tey mierze otworzę.

W robotach Stobwassera i Müllera niepodoba mi się ani fason — ani Materyał. —
Co do Rysunku Stobwassera — fason stary — i do teatru ale nie do Sali Redutowey. — Co
do Rysunków Müllera — wiedeńsk. fason stary podobnie do Sali nie właściwy — w drugich
zwrotach na materyał z którego te Essy i floressy maią bydź robione — przestraszony.
[illegible] moim Lustra te niedoszłyby całe do Krakowa — ależ dopiero iakby przyszło
mieszczenie i w nich świecić?! — Za rok mielibyśmy [illegible] i biedny Antrepryzent — od-
powiedziałby za te Kompozycyi [illegible] — musiałby chyba Pan. Oley nalewać i [illegible]
[illegible] — bo by nasze [illegible] ani iednego Lustra z tak wyborowego materyału nie zostawili
całego. — Zresztą Stobwasser — obiecuie dopiero na Luty — a chociaż Müller podpisał że
[illegible] — iestem przekonany żeby nie dostawił dlatego że się sam przekonałem że
wszystko to dopiero tak by musiał — a wszak nowszych nawet formy — bo nic nie ma
przygotowanego.

Co do Roboty Gropiusa. — Ten Tausend-Künstler — w swoim Zakazowanym [?] Zamku
który nazwał Atelier von Gropius. — — prowadzi prawdziwą fabrykę wyrobów gustow-
nych, i to nabardzo wielką skalę. — Tak zwaną Stein-pappe. zastosował do wyrobów
wszelkich — Robi nawet Gzymsy — architektoniczne podaiące ozdoby — zbroie i rynsztunki
Kandelabry — Piękne pieczarki [?] — kwiatonaktery [?] — [illegible] wszystko nie tędy co
tylko pomyśleć można — potem gusta i sam wyrabia [illegible] — robi to wszy-
stko w formach o których się blacharzom i [illegible] ani nie śniło. — Właśnie
teraz robi 6 Kandelabrów [illegible] do pałacu Zimowego w Petersburgu. z których 2.
iuż [illegible] — nic piękniejszego nigdy zbrońzu [?] odlać nie mogli — Zaprowadził mnie
do pałacu Cesarza Rossyiskiego który tu nowo wystawiono — [illegible] das Linden — wszystkie
świecznik piękne i [illegible] do świec i do lamp — wszystkie rama do zwierciadeł — wszy-
stkie ozdoby, i sztukaterye w całym pałacu przez niego (z Stein pappe) robione — materyał ten (Steinpappe)
nie tylko że lżeyszy od Kompozycyi — nie tylko iż 6. razy trwalszy ale nadto [illegible]
[illegible] do [illegible] wykończenia robót i Gropius tak ie [illegible] wykończa — że żaden
Bronz ani Kompozycya pod względem gładkości i Elegancyi nie może z nimi iść w
porównanie. — Wyłoczenie i wyrobu nie pozostawiaią nic wcale do życzenia — Jeżeli się
Senat zdecyduie na Obstalunek u niego — i ieżli wybierze N^r^ 2. z ozdobami [illegible]
tak iak iest w pałacu Ces. Rossyi — to Redutowa Sala niezawodnie będzie miała świecz-
niki rzadkiey piękności. — —

Co do mnie przeto — życzyłbym sobie żeby się Senat zdecydował na świeczni-
ki Gropiusa — raz dla tego — że naytrwalsze z tych co ieni deklaruią — drugi raz
dlatego że pięknieysze co do formy — trzeci raz dla tego że naytańsze. czwarty raz
nareście dla tego — że Gropius naypewniey dostawi ie na czas oznaczony przy
takiey fabryce — iaką on prowadzi i dyspozycie. —

Co do oświecenia gazem Spirytusowym. — To iest niepodobna Szanowny Senatorze

najpierw drugi wypadek nieszczęśliwie – powtórzę ambaras żeby bo ten preparat tylko
Aptekarz robić może – a tak jeszcze nasi Aptekarze [illegible] wyjmując od tego i Sandeckiego/
nie robią nigdy ani nie potrafią zrobić [illegible] na ten stopień, jak potrzeba żeby
się paliło jasno – i żeby się [illegible] odcechowe nie zakopciły. – Sam Müller jak mu
powiedziałem jakie są dymensje Sali – przyznał obrachowawszy światło – że by może
było za gorąco – a Gropius dlatego... [illegible] pytał oświadczył – żeby nie tylko nikt w
Sali nie wytrzymał – ale nawet w gorącu takim światła by pogasły. – Wspomnę Panie
[illegible] gdzie takie świecznicy są – nie mogą ich odświecać nigdy wszystkich – i [illegible]
[illegible] z rutyny stoków – zawieszą lustra do świec. –

Taki jest stan [illegible] Luster – który mnie dlatego obchodzi – że to idzie
o wyjechowanie Sali tej jeszcze zimy. – Racz zatem Szanowny Senatorze przyspieszyć
decyzję Senatu w tej mierze – myślę że najdalej w dwa dni po tym liście sam będę w
Krakowie – więc ustnie jeszcze wszystko opiszę – i do pośrednictwa [illegible] się [illegible]
nowe zgodzie – oświadczę się –

Tak Stobwasser jak Müller jak i Gropius żądają Vorschuss 1,000 talarów –
myślę więc że o ile mogłem uczyniłem zadość życzeniom twoim Szanowny Senatorze –
[illegible] dłużej nie będzie niż gdy jeżeli Senat przyspieszy budowę Sali robimy w
[illegible] rzeczy mógł urządzać Reduty w tym jeszcze roku. –

Co do mnie. – Zapewni Ci Szanowny Senatorze wiadomo, iż wziąłem Pfeifer
na Reżyssera – i jego trupę opuściłem. – W tym więc komplecie myślę że teatr nasz
co do osób – w komedii Tragedii i Dramacie lepszy będzie od Warszawskiego.
Zamówiłem Dekoracje w Wrocławiu u [illegible] – kupiłem Garderoby w Dreźnie i w Lip
sku – zaopatrzyłem się w zapasy materii do roboty kostiumów – zaangażowałem kro
[illegible] z teatru drezdeńskiego – kupiłem muzykalia i [illegible]. – wreszcie w Dre
źnie Wrocławiu i Berlinie pokontraktowałem i poznałem ludzi – którzy mi najnowsze
sztuki i partytury dostarczać ciągle będą – wymieniając więc dni 25 – zrobiłem co
mogłem i myślę że przy pierwszych [illegible] – przy pomocy Boskiej – i Rządu
przy wsparciu względy publiczności – pomału – pomału – będziemy mogli [illegible]
mieć teatrzyk wcale nie zły.

Racz Szanowny Senatorze przy sposobności – oświadczyć moje uszanowanie Jaśnie Wielmożnemu
Prezesowi – i Jw. [illegible] i Kommendantowi [illegible] treści listu niniejszego. –
polecając mnie względom i łaskom Twoim
Szanowny Senatorze

z wysokiem poważaniem i szacunkiem
Twoim [illegible] Sługą
[signature]

Widzę tu potrzebę objaśnić deklarację Müllera – że tubo biorę rysunki
jednakże zwiastun mój tylko o obstalunku Nr 1. myślę by można
albo Nr 2. ~~[illegible]~~ [illegible] za 262 płomieni które potrzebujemy – wypadłoby 9,432 tal:
za Nr zaś 3. z drzewa za 262 płomieni wypadłoby 11,266. talarów – [illegible]
[illegible].... o Nr 4, 5 i 6 nie mówię bo zupełnie nie dla nas. –

Nayiaśnieyszy Senatorze Dziek!

Do Szlachetności Twoiey Szanowny Senatorze udaiam się — abyś w moich kłopotach — zmartwieniach — cierpieniach i pracy — nie odmawiał mi swey pomocy — wyiaśnieniem zarzutu — który równie dla mnie niespodziewany iak i bolesny i nie zasłużony — zdaie się naprowadzać mnie na wytknięte dawniey podobnych tym — których ofiarą padł wraz z zeszłym p. Chełchowski —

N. Benoe przy odbieraniu komunikowaney mu Skargi 10 Października przeciw mnie — nie zawisłe od żądania danego uprzednio Cię Samey Skargi — wnet za stosowne uformować na piśmie drugą Skargę przeciw mnie — ale o coraz absolutnieysze postępowanie moie z uczniami i skąd wychodzące zasady — powziął sobie za obowiązek — zwrócić uwagę Dyrekcyi na coraz drażliwsze zajęcia przedsiębiorcy z uczniami. —

Gdyby N. Benoe ograniczył się był do dania votum w przedmiocie li tylko Skargi — nie miałbym prawa — żądać od niego wyiaśnień choćby to votum było dla mnie naynieprzychylnieysze nawet: — lecz gdy opinia p. Benoe — iest nową przeciw mnie Skargą — iest zarzutem — który li tylko nie zawadzi wiadomości o jakichś moich nadużyciach — sformowany być może — nie mogę zarzutu takiego przemilczeć — ani Skargi zostawić nie wyiaśnioną.

Odwołuię się do Świadectwa Twego Szanowny Senatorze, ile razy N. Benoe

żądał odemnie na Sessyach Dyrekcyi — abym wdał się nareszcie do ścisłej aplikacyi Kar — przepisanych Regulaminem [illegible] Aktorom — i ile razy mu miało odpowiadałem — że z temi Panami tylko łagodnością można coś zrobić — bo użycie Rygoru Regulaminu w najmniejszej drobnostce — doprowadziłoby do wyniszczenia towarzystwa! etc. etc. — Obwinienie mnie przez o Absolutyzm przez tę samą Osobę — która mnie exekwować doprowadzi — jest rzeczą dla mnie tak dziwną i niepojętą — że w tym [illegible] P. P. Bense użył [illegible] — składając swój raport na piśmie, nie mogę widzieć nic innego, tylko jawną chęć wprowadzenia w Akta [illegible] Obwinień [illegible] by można [illegible] — mnie nieprzychylne — i dalszemu memu [illegible] szkodliwe. —

Za nadto daleko posunąłem się w całej sprawie teatru — abym miał być obojętnym na podobne usiłowania — chciałbym ich uniknąć jeżeli tylko spostrzegę gdzie ślady. — [illegible] mojej [illegible] — jak i [illegible] wymagają aby P. Bense wykazał facta — na których obwinienie swoje przeciw mnie opiera — albowiem musiałyby być nie małej wagi — ani nie małej liczby, gdy się [illegible] [illegible] [illegible] go [illegible] — jakim jest zaniedbanie [illegible] i [illegible] Dyrekcyi Teatralnej — z winy [illegible] Antreprenera!.

[illegible] się przez do P. Bense z prośbą — aby raczył wykazać facta — [illegible] go do osobnej piśmiennej denuncyacyi — a do Ciebie Szanowny Senatorze udaję się z gorącą instancyą — ażebyś zechciał jako Prezydujący w Dyrekcyi Teatralnej raczył — wezwać P. Bense do poparcia obwinienia — w [illegible]

sessyi

Społeczności Naszej — mnie mianowicie onych komunikować raczył — i obu [illegible] stronom i usprawiedliwieniu dać miejsce!.

Gdy prośba moja nie zawiera nic takiego, coby się nie zgadzało z najściślejszą sprawiedliwością — ufam że ją Szanowny Senatorze nie tylko wybaczysz ale nadto — że jej wysłuchasz. —

Wynurzeniami o takiej [illegible] Szanowny Senatorze — polecam moje [illegible] względom

i piszę się z największym szacunkiem

prawdziwym sługą

[illegible]

Kraków d. 15/11 1844.

Jaśnie Wielmożnemu

W. Kopff.

Senatorowi Rzeczp. Krakowskiej

Sprawuiącemu [illegible]

w miejscu

Kopff

13

Najłaskawszy Panie i Dobrodzieju!

Już to podobno na 30. listów Pana i Dobrodz: zalegam z odpowiedzią. — lecz mnie powinny wymówić zatrudnienia któremi aż do poniedziałku przeładowany byłem. —

Korzystam więc z sposobności podanej mi przy ostatnim bileciku z dnia dzisiejszego — i ile spamiętam na wszystkie odpowiadam. —

Co do Pni Betcikowskiej, odstraszają mnie dwie rzeczy — raz figura — drugi raz cena — co do figury — sam Pan przyznasz że nie teatralna — co do ceny — na nasze początki jest to cena Enorme — Przedsięwzięcie Opery u nas w Krakowie jest nader ryzykowne i śliskie — i tylko taki półgłówek jak ja jestem może powziąść myśl podobną — za którą jak za tyle innych z własnej kieszeni zapłacę — A więc mimo szaleństwa — piano tylko do tego brać się możemy — i śpiewaczki na cenę 27 ♯ w żaden sposób choćby była Pania Viardot Garcia — przyjąć bym nie mógł — tem mniej P: Betcikowskiej — która jak dobrze nawet śpiewać może — jako Aktorka jest jeszcze i długi czas pozostanie zero — Jeżeli Pan Dobrodz: będziesz pisał do Niej, możesz Jej Pan Dobrodz: oświadczyć — że mógłbym ją wziąść pod warunkami —

1º Trzech letniego kontraktu
2º Urlopu dwu miesięcznego bez gaży, w czasie przeze mnie wskazanym —
3º Garderoba Jej własna. —
4º Role jakie Jej przydzielą wyjąwszy Chóry —
5º Wyjazd na prowincyą w Miesiącach letnich —
6º Poddanie się Regulaminowi Teatralnemu. —

lecz niech pomyśli o całkiem innej cenie - zastósowanej i do początków swego zawodu - i do początków Opery Krakowskiej

Co do Pᴺᵉ Studzińskiej - Tę ma zaletę że oswojona z sceną i w Warszawie w pierwszych partyach występywała. — przy tem skromna i nie droga, - jeszcze z nią kontraktu nie ma - alesmy od siebie nie dalecy -

Co do Pⁿⁿʸ Bogdani - od której list zwracam - racz Jej Pan Dobrodz: donieść, że jeśli ma ochotę - niech przyjedzie - niech się da słyszeć, a miejsca może być pewna - w czem niech się spuści na Pana bo ja jeżeli śpiewa nie źle - i ma twarzyczkę jaką taką - to jestem za nią niezawodnie -

Zgłaszały się jeszcze tutaj śpiewaczki Panna Lange z Wrocławia polka - i Panna Kalige córka Dentysty, będąca na nauce w Wiedniu - obie przyjechać mają, i popisywać się będą - a więc usłyszymy. —

Co do Słysińskiego, tego angażowałem jak wiadomo

Co do Szczepkowskiego, ten także skontraktowany na 3. lata.

Co do Nowakowskiego, był u mnie z listem od Pᴺᵃ Dobrodzi i prosił, ażeby zawiesić decyzyą aż do przyjazdu Stryja - na co zezwoliłem więc wisi. —

Co do Chorów - potrzebuję mieć stałych 8. kobiet - i 8. mężczyzn - kobiet mam 2. - Gadomska i Szuszkiewicz - mężczyzn 6. - Piotrowski - Kiatczyński, Wimicki - Jasiński - Oleśnicki Krawiecki - więc mi brakuje kobiet 6. - mężczyzn 2. - jeźli więc z szkoły Pana Dobrodz: da się skompletować coś w tym względzie - wdzięczen będę nieskończenie - i jestem gotów przyjść na pańskie rozkazy - kiedy na próbę jak będą zgromadzeni -

Co do Szkoły śpiewu - Odsełam plan - który jak Pan mówisz miał bydź nie potrzebny - Nie wiem jak to mam rozumieć bo plan ten był kommunikowany - nie dla Komissyi Skarbowej - która się Organizacyą szkoły trudnić nie mogła - tylko

był

był Kommunikowany dla mnie – ażebym jao mógł o potrzebie Szkoły objaśnić – Zrobiłem więc z niego wszytek – i zamiast mieć na Budgecie – jak dotąd 500. fp. rocznie zasiłku – szkoła śpiewu ma teraz zasiłku rocznie 1000. fp. – Spodziewam się że to jest najlepszy dowód że w Kommissyi i na Sejmie tyle było mowy o Panu i Szkole ile tego było potrzeba – Organizacya Szkoły poruczona jest Senatowi, ani to inaczej być nie mogło, bo Izby rzeczą jest wyznaczyć fundusze – a do Senatu należy nimi administrować. –

Zechcesz się Pan więc porozumieć z JW. Senatorem Kopffem – aby życzliwe chęci Reprezentacyi wzięły jak najprędzej swój skutek.

Odpowiedziawszy w ten sposób na wszystko, o co tylko była kwestya – polecam mnie Pana Dobrodzieja przyjaznym względom – i zostaję z wysokiem poważaniem. –

Prawdziwym Sługą

Kraków dnia 22/7 1844.

A. Muczkowski

6 1. 10
a 1. 24

2. 20
2. 12
. 12

8. 18

1. 10
. 10
. 10
6
. 18
10
6
15
21

4. 16
. 6
. 6

4. 28

4. 4

2 6

68 15
79 28

148 13

2600
2500
709 5
2652

8461 5

52
7 10

44 20

10000
8461 5

1538 25
46 . 5

1492 20
7 10

1506 10

30
20
26

Szanowny Sędzio!

Tydzień właśnie minął jak przytomny wprowadzeniu sprawy przeciwko Gu-
drayerykowi znalazłem się w niespodziewanym dla mnie położeniu w
skutek twej Relacji — wyrokującej przez Obroń i wniosku urzędu pu-
blicznego — to jest wyłączeniu jedynego rzetelnego miasta prawnego obwini-
onemu świadka co jego oskarżyciela. —

Wyznam że w sprawie w której całe Miasto świadkami być mo-
gło a przynajmniej w której znajdowali się najwięksi i bliżsi działa-
cze a swoim świadkowie — nigdy nawet celującym miejsca figurować się
nie spodziewałem —

Do tedy pewności upoważniała mnie żadnej strony ważność
samej sprawy, którą dotknie i Sędzię Sprawiedliwości było obowiązkiem
a ponieważ gdyby nawet wyłączone była — zginąłbym wtłumić świadków z
drugiej strony, zaś pewności żadnej zawsze mając Szanowny Sędzio przy
skrupulatności i pracowitej dla mnie rachowałem.

W obecnym rachunkach pomyliłem się mocno — Sprawiedliwość
(nie mniej niczego obwiniać) minęła się z mym obowiązkiem i uznała za
stosowne, pomimo zaległej sprawy zbyt może drażliwej — Rzecz przyja-
ną — stawiła mnie naprzeciw publicznej — i wybrała żadnego miasta
jednego — nawet tego przez te pracowania uprzedzonej Rady.

Lecz ani inny skutek ujmy na moją Osobę z posłuchania
Sędziowskiego przez Sądowy urzędów — Czym nam zakłóca? — Czyli się godzi
podważyć moją spokojność a może nawet co więcej tak niedorzeczne trwa-
łości — zostawiam zawsze twojej Szanowny Sędzio — pewny że

mi przyznać

przyznać raczysz, iż widzę sprawiedliwe moie żądanie — i że się uprzedzeniem
wszędzie o rzeczy nie tuszę —

Wpierwszey chwili tak niespodzianey dla mnie wypadku, wyznam
iż zachwiałem na własny Trybunału sąd — iż sprawę tak pomieszano
mnie wiele — Szczególniey dopełnić polecić — a wszakże w owymże
zwiadzie którego szukać trzeba było. znaydę gdziekolwiek dla sie
bie pomieszczenie rad. Wiadom mi Relacya twoia pomieszczona to
iest JW. Biskupskiem. — Lecz chwila namysłu wzruszyła mi uprzedzenie
wyroku Trybunału. podałem prośbę i prosiłem aby dopełnieniem
Szczególniey wzięło ze mnie pojedynczo zwiadka a swoją piękno
Obszarnika którym mnie nacechowałeś. —

Wyjazd Komisarzy i nagły nie pozwolił mi widzieć się z Tobą,
przybyłem wczoray — i zastałem wyrok zapadły i Rezolucyą Trybu
nału dla siebie. —

Ostatniey dowiaduię się, iż gdy wyrokowanie nastąpiło nie wysłał
Ów świadectwa mego — ale wskutku własnego przyznania obwinio
nego — ia zaś nie ofiaruię nowych faktów — dopełnienie Szczególniey nie
ma mieysca — Jeżeli więc zeznanie moie żadnego tak się pokazu
ie nie miało wpływu na stan sprawy — pytam się po coż było czy
tane po coż w Relacyi w Uwagach i wniosku przypisywano do
niego tyle wagi iż to wszystko stało od początku aż do końca
brane tylko onim ciągle i nieprzestannie? — po coż dopuszczo

no

że Obwiniony zarzucał mi niewiarność po sobie — gdy iego rezolucyi nie znam — po co dopuszczono czego mi nikt nie wróci że byłem celem uwagi powszechney ambicie ubliżaiącey, wspraw(ie), w którey tak byłem dalekim świadkiem obok tych co bliżsi niebyli dopuszczeni do zaprzy to wysłuchania ze mną naszeną?.

Przytaczałem naprzód mi Szanowny Sędzio rozwiązać ato tym bardziey gdy Rezolucye Trybunału odwołana, zmniejszenia moią zatoby po po Szczęśliwym zdrowiem wołobista, zatoby po Tobie. i gdy iak tam zapewnie przyznasz — wey sławie moiey całey przyczyniło Łomże, dla Ciebie i familiey niniejszem iest staranie odzyskania się z równey nam postępowanie Ciebie iakoby iaieden zatey miasta myśle powrót z Marge przewinne sprawy Urodzi które całe miasto iak widać pochwała. —

O moich Monieczniych Urzędach postanowiłem cię Szanowny Sędzio uwiadomić — pomnim, iż mogę mi podobną wyświadczyć grzeczność i uprzedzić wdzięcznie się ze mną przed Audiencyą — iakże mnie Cerka przedstawić przewiedziałeś tego nie uczyniłeś. — Jestem dziś delikatniczym i uprzedzam Cię iż potrzebnie moie nakazanie mi — podać zarazem przez Tobie dopraszać się aby w Sądzie Appellacyjnym nie porzucono skandalu I. Instancyi — nadaiące dla przekonania Opinii publiczney — przewidziawszy tak niezręcznie uprzedzony — cały ten sprawy mnie zeznanie i postępowanie sądowe Dnikiem do publiczney podać wiadomości.

Nim iednak do tego przystąpię życzyłbym sobie ieżeli można uczynić wszystko

coby łagodziło moie położenie — uchroniło wszelkich dla Ciebie nieprzyiemności i
dlatego udaię się do Ciebie wprzódy, abyś sam uchciał mi wskazać
drogę na którey mógłbym obadwa osiągnąć cele. bo wyznam szczerze
iż mimo dotkliwey rany iaką mi zadało twoie postępowanie nie
mogę się rozstać z przyiacielskiem dla Ciebie uczuciem ani się
wyrzec szacunku iakim dla Ciebie zawsze przeięty byłem. i którego
tyle Ci dałem dowodów na ile mnie stać było.

Jeżeli święta prawda, że to co się stało stało się mimo twoiey
Chęci i wskutek smutnego tylko mego przeznaczenia — Jeżeli praw
da że niebyło w tym postępowaniu umyślnego uchybienia mi za
miaru — pospieszysz zapewne z objaśnieniem środka łagodzą
cego a mnie uwolnisz od bolesney powinności — którey dopełnie
nie mimo całey odwagi iaką mam w rozważywaniu podobnych okoli
czności — gorzkim by było dla mnie z każdego względu —

Oczekiwam na Twą odpowiedź pozostaię
z szacunkiem i poważaniem

Twój przyiaciel i sługa

A. Mieszewski

2 słowa opuszczone

17

Wielmożny Panie Dobrodzieju,

Spieszę z odpowiedzią i uwiadomiem że interes Malarza iest załatwiony o ile można było załatwić z człowiekiem nie co dziwacznym iak iest ten Pan Joachimowicz /: iest on bowiem Polak i tak się iego imię pisze, mówi nawet dobrze po polsku :/. Nim em wszedł z nim w układy, byłem w Josefstadzkim teatrze i widziałem ostatnią iego ręką malowaną kurtynę i dwie piękne sceny, owszem ich i [?] bardzo dobrze naśladujące naturalne jeziora. — Udałem się następnie do Niego, wyłożyłem mu polecone mi przez Wielmożnego P.D. punkta: wymalowania kurtyny i pięciu scen z wszystkiemi do tego należącemi kulisami niebem obłokami etc etc, prosiłem go o zniżenie ceny i o inne rzeczy które mam w [?]; po wie[?]nych debatach i trudnościach obiecał przyjść do Mnie we środę z rana [illegible] i dotrzymał, ale iakież było moie podziwienie, gdy zamiast finalnej decyzyi zaczął się wymawiać, iż nie było warto udawać się do Krakowa dla tak małej roboty, że iest w obowiązku z Antrepreneurem iż musi robić dekoracye do dwu nowych baletów; zmartwiło mnie takie iego wahanie i wyrzeczenie mu powiedziałem iż źle zrobił przystając na żądanie W. Senatu podejmując się tej roboty listem swoim; na koniec po wielkim i długim gadaniu oświadczył mi to w następnie: że [?] iego iest malować siedm dekoracyi, kurtynę, obłoki, niebo etc etc wszystko to za cenę złotych reńskich Tysiąca, to iest o 50 mniej od tego w napisał, ale żąda mieć zapłaconą podróż do Krakowa /: ta nie iest wielka, najwięcej wyniesie złR. 25 :/ i wymawia aby mu były anty-

żądał złt. R. 200 dla zakupienia kolorów mu potrzebnych; upraszał o
lokal widny i wygodny, tudzież o opał, gdyż (: jak się dobrze tłumaczy :)
wymalowane powinno schnąć jak najprędzej inaczej niż by gniło od
wilgoci. Wymienił on żeby potrzebne były dwanaście dekoracyj na
wyposażenie teatru, a te są następne:

1º Wolna okolica,	7º Las (: cała głębokości :) } te są siedem mniej potrzebniejsze
2º Romantyczna okolica,	8º Strada (: Ulica :)
3º Sala (: cała głębokości :)	9º Skały z jaskiniami
4º ditto (: pół głębokości :) czyli pokój.	10º Wodo-Spady
5º Gotycka sala	11º Dom Wieśniaczki
6º Więzienie	12º Morskie okolice z Portem.

Jednak ja go zapewnił że W. Senat uznawszy tego potrzebę może ze-
zwoli, ale dopiero jak będzie na Miejscu. Powiedziałem mu ażeby ze sobą
przywiózł wzory z których by mógł wybrać co im się więcej podobać
będzie; dodałem nawet że zadaniem wezwania (: N.B. jeżeli te wzory znaj-
dą przypadkiem do smaku :) udania się najspieszniejszego do Krakowa,
i zapewniłem go że o potrzebie taniej żyć będzie w naszym mieście.
Pan Joachimowicz nie tylko jest malarzem scen teatralnych, maluje
on także a *fresco*, widziałem jego robotę w Kościele Uniwersyte-
tu Wiedeńskiego; tudzież maluje olejno i widziałem dwa piękne obra-
zy w domu jego. Rozumiem że interes wypełniłem z pewną przy-
zwoitością; ale też upraszam Wielmożnego Pana Dobr. żeby zaczyt nie zapomniał

w kontrakcie z WP Chełchowskim o cztery bilety wolne dla Szkoły Śpie-
wania, rozumie się że Nauczycielowi będzie wolne wejście a nawet bez
biletu. Co do oper niech będzie zapewniony WP Chełchowski że ja z tego
nie myślę ciągnąć żadnej korzyści, owszem rozumiem że gdy Szkoła
nasza wystąpi z operą ta sama przyniesie naszej korzyść, ale to je-
szcze w roku 1843 nie nastąpi; wiem ja aż nadto że elewowie moi
są dopiero śpiewacy ale nie aktorowie i potrzeba do tego nauki i
praktyki dojść mogą, a wtem nawet mały talent WP Chełchow-
skiego będzie im potrzebny, o czem ze swoim przy tem mówić z Nim
będziemy. — Zostaję z najszczerszym uszanowaniem

J. Wielmożnego Senatora Dobr.

najniższym sługą

Mirecki

Dnia 29go Września 1842
z Wiednia.

Moje uszanowanie WPani Dobr.
i Domowi Państwa Grabowskich,
równie jak i Marcinowskich.

Monsieur

Monsieur V. Kopff

Senateur de la Ville

de

Cracovie

WIEN
12. SEP.

Krakau
2. OCT.

6

19

Jaśnie Wielmożny Senatorze,

Milejby mi było pomówić z J.W. Senatorem niżeli zabierać czas Jego czytaniem
nie bardzo przyjemnego listu, jednak gdy życzeniem mojem jest, ażeby pismo niniejsze
było odczytane na posiedzeniu Dyrekcyi teatralnej, przystępuję z przedstawieniem
mi bardzo pocieszającym, że zabiegi moje względem umieszczenia niektórych Elewów
Szkoły przy teatrze nowej Antrepryzy stały się próżnemi pomimo przyrzeczeń
najsolenniejszych W. Pana Mecinowskiego zapewniającego Mnie że będzie miał trosz=
kliwe staranie o podniesieniu Szkoły Śpiewania. Szło jedynie dotąd o przyjęcie
P. Emilii Gadomskiej która pod Antrepryzą W. Chełchowskiego występowała w pom=
niejszych rolach, przy tem posiada głos miły i dość mocny. Poleciwszy takową
listem uczynionym WP Mecinowskiemu odebrałem od Tegoż ustne zapewnienie że
będzie przyjętą; jakież było moje podziwienie, gdy posławszy Pannę Gadomską
w celu podziękowania do Domu Antreprenera, tenże odesłał ją do Regisseura,
a ten z niczem ją odprawił składając się wyraźną wolą Pryncypała. Nie omiesz=
kałem powtórzyć prośbę moją piśmie do Pana Regisseura który mi nawet nie
raczył odpisać. Zdekoraszowany nie śmiem więcej proponować żadnego z Elewów,
gdyż trudno pozyskać tam gdzie niechęć i nieprzyjaźń powodują krokami, to
tylko mam honor upewnić J.W. Senatora, że gdziekolwiek za granicą mają pierw=
sze miejsce swoi a nowa czyli następująca Antrepryza zachowuje osoby do ról
mniejszych przeznaczone ażeby takowe przy szczupłym talencie nie były pozba=
wione kawałka chleba i nie musiały iść w tułaczkę. Takiemi ja uważam
Pannę Gadomską i P. Fiałkowskiego, którzy pozbawieni chleba [zostali] z łaski jakichś
przybyszów może jeszcze pośledniejszych; a nie wina uprzedzić że obaj mogliby
przy jakiej wystawie opery służyć do ról podrzędnych mając muzykę i mając
głosy dość dobre; przy tem wiadomo mi że od ich występowania na scenę ~~dość~~
nie źle odgrywali im powierzane role. Z tego wnieść łatwo że jeżeli tak

twórczym pokazuje się w Mierzewskim i jego Regisseurem w przyjęciu tak mało wartościowych subjektów, jakąż mogą mieć nadzieję inni Elewowie szkoły którzy poddoskonaliwszy się w sztuce śpiewania zostaną bez celu a przeto zawiedzeni w ich Karyerze. Ponieważ to nie miłe pismo doniesieniem iż P. Hysiński wystąpiwszy równie jak ja o możności bycia użytym pod nową Antrepryzą porzuca szkołę i chce się dostać na wieś za cokolwiek dla opędzenia pierwszych potrzeb, równie mam honor donieść że Panna Hoffmann porzuciła szkołę nie dawszy żadnej tego przyczyny. Nie pozostaje jak tylko abym i ja dał moję Dymissyję, bo gdzie się bez honoru pracuje tam nie miło pobierać grosz publiczny.

Z najgłębszem uszanowaniem jestem

Jaśnie Wielmożnego Senatora

Dnia 18° Listopada 1843.

sługą najniższym

Mirecki



Do Jasnie Wielmoznego

Iwana Kopsta

Senatora Pana i Dobr.

w Miejscu

8.

Jaśnie Wielmożny Senatorze,

Osądziłem za rzecz koniecznie potrzebną uwiadomić i uprzedzić J.W. Senato:
ra o przedmiotach tyczących się Szkoły i Elewów o ile mogą mieć styczno
ści z teatrem i jego Antrepreneurem. Naprzód W. Gorzenkiewicz dotąd nie
zniósł się z nim co do planu Szkoły składając się brakiem czasu wie:
czorami; ja z mojej strony podałem już ten plan znajdujący się w ręku
J.W. Senatora, niechże W. Gorzenkiewicz poda plan Szkoły kantorów i orga:
nistów jako nauczyciel tego rodzaju nauki, a tak rzecz może być w
krótce ułożona.

Załączam list Antrepreneura(a) z którego J.W. Senator dowie się czego odemnie
żąda. Już od dwu miesięcy posłałem na jego żądanie ~~[illegible]~~ cztery elew:
ki z dobremi głosami zdatnemi do chorów; wszystkie jednak z wielkiem od:
prawił, spuszczając się na radę swego Regissera który mu się obiecał wy:
stawać po ulicach podobnych chorzystów. Oświadcza w tymże liście że posiada
Osmiu Chorzystów z których wysłuchawszy 4ch znalazłem że albo głosu albo
ucha nie posiadają; gdy atoli więcej się nie zgłosił musiał zapewne wszy:
skich już pozbierać, a tak więc biedni elewowie są odsunięci od wiel:
kich zarobków z łaski dowódzcy Regissera. Nie wiem dla czego Rząd
tastkowym się temu pobłażał dodając 10000 dla zaprowadzenia opery, kiedy
najniegodziwsze posiada chóry, i o lepsze stać nie chce. — Z boku dowia:
duję się (ja nawet temu wierzyć nie chcę:) ażeby P. Mecinowski który
wysokim swym zdaniem oceniwszy P. Szczepińskiego w roli [illegible] arty:
kułem w gazecie Krakowskiej z dnia 25 Lutego umieszczonym:) barytonem
to jest mówiąc po polsku pół-basem teraz przyjmuje go do ról te:
norowych, utrzymując że go za tenora przyjął. Nie wiem w czem to poważ:
dzić, ale upewniam że tym sposobem teatr się nie wzniesie, gdy na jego

cale

(a) To co mówi o Pannie Kwiatkowskiej jest niegodne czytania gdyż ona nigdy się do niego nie zgłaszała ani też propozycji nie czyniła.

całe osoby sztuki nie znające a zatrudnione znajdować się będą. Temu tylko
Dyrekcya teatralna zaradzić może jak to widzi za granicą utrzymując w kło-
bach upartego często antreprenera, ale ta Dyrekcya ma posiadać intendentów
takich w gronie swoim żeby się na sztuce Dramatycznej, na sztuce śpiewa-
nia i na innych przedmiotach tyczących się Teatru znali; inaczej jakże
rozsądzić sprawy aktorów lub śpiewaków kiedy kto techniczniejszych nie
posiada wiadomości. Niech służy za przykład P. Stysiński: dać śpiewać
tenorem temu młodzieńcowi jest to samo. co dać grać rolę kochanka Panu
Amnyowi! — Nie rozwodzę się dalej nad tym przedmiotem bo mię to wiel-
ce boli, iż widzę zamiast wzrostu, blizki upadek Sceny pod tak zarozu-
miałym Tryumwiratem.

Antrepryner kazał mi powiedzieć przez Elewa Nowakowskiego (gdyż sam mię
lubi ani mię widzieć ani często do mnie pisać:) iż jeżeli nie dam z moje-
mi uczniami wystawy Elisyru w tym miesiącu to jest Październiku na
Korzyść Szkoły i jej potrzeb tedy mi nie pozwoli dać jej w późniejszych
Miesiącach utrzymując iż elewowie szkolni są na jego żołdzie od 1go
Listopada. Nie chcę się bynajmniej dać przekonać iż Elewowie przez nie-
go przyjęci, to jest: PP Hoffman i Gadomska, PP Stysińscy i Nowakowski
są jeszcze Elewami szkolnemi do końca roku bieżącego; owszem Panna
Gadomska i Nowakowski nie kończą aż z rokiem 1845 swojej nauki, przeto
winni się wywdzięczyć Szkole śpiewaniem na jej korzyść opery; przy tem jak-
że dawać wystawę kosztowną w miesiącu gdzie nikogo prawie nie ma w
Krakowie; gdyby niespisała strata ległaby cała na mojej osobie, na mnie,
który moim własnym kosztem już część muzyki opery sprowadziłem, par-
tye śpiewne kazałem przepisać, a nie mogąc z Warszawy otrzymać tych-
że partyi z wyrazami polskiemi musiałem się wystarać o książeczkę i mię
poprzekładać wszystkie wiersze. Wydatki przeze mnie dotąd poczynione wyno-

szą

złotych polskich 182 gr 25 a sprowadzenie restującej opery może wynieść do 200 Zł; za
Fortepiano Szkolne winniśmy jeszcze Zł.P. 290 gr 18; wydatki na światło i stró-
jenie wynoszą dotąd Zł.P. 65 gr 26, a na to żadnych nie mam funduszów ani
też śmiem się JW Komisarzowi o to naprzykrzać; przeto danie koncertu by-
łoby jedynym zasiłkiem wystarczającym zapłacić długi, a przytem dać wo-
zarobić uboższym jak to się uczyniło koncertem przeszło rocznym i tak trze-
ciw rocznym. Gdyby Rząd mógł udzielić tych funduszów dla zaspokoje-
nia wszyst. pomienionych potrzeb, na które ja gotów kwity i dowody złożyć;
chętnie odstąpiłbym od dania Koncertu, gdyż na samo sporządzenie dania
takowego pod moją dyrekcyą i moją odpowiedzialnością stało mi się zbi;
gdyż ja z tego nic nie mam a cały ciężar na mnie polega. Gdy atoli
żadnego innego sposobu nie widzę wnoszę tę prośbę ażeby danie tej wysta-
wy mogło mi być przyznane przez Dyrekcyą, ażebym ja był pewnym i
mógł bez bojaźni straty sprowadzić całą muzykę, tudzież dać przepisać
wszystkie brakujące partye. Ci panowie Antrepreneurowie mają mię za
chciwego i dla tego stawiają przeszkody; niech będą przekonani iż szukam
dobra publicznego a zyski moje są jedynie z lekcyj a nie z żadnych in-
nych spekulacyj. Bo to by szkodziło Panu Milieszewskiemu dozwolić w
jakimkolwiek czasie tej produkcyi a nawet przyczynić się do sprawie-
nia mało-kosztownych kostiumów Elilyra, wszakże po danej pierwszej
przedstawiają na zysk szkoły; drugą i trzecią i jeżeli inne miałyby
miejsce mogłyby na zysk swój dawać czemubym ja się bynajmniej nie
sprzeciwiał.

Zdawszy Sprawę i uwiadomiwszy o tem co interessuje szkołę pozostaję z naj-
głębszym uszanowaniem

Jaśnie Wielmożnego Senatora

Dnia 3go Października 1844.

najniższym sługą.

Mirecki

Upraszam o zwrócenie biletów Antreprenera.

Jaśnie Wielmożnemu

Senatorowi
Kopf
Panu i Dobrodziejowi

w

Miejscu

Jaśnie Wielmożny Senatorze,

Chcąc, ażeby list mój stał się niedrownym musiałem się zastanowić nad propozycyą tak łaskawie mi uczynioną, zasięgnąwszy wiadomości co bierze niniejszy Dyrektor opery, oraz zastanowiwszy się jaka by była dla mnie mitręga w kursie zimowym być przytomnym na wszystkich próbach tak przy fortepianie jak i orkiestrowych, mniemam iż gdy Pan Szlagorski za swoją pracę tyczącą w to Wodwile i stanie w orkiestrze dla bicia taktu, pobiera Złp 3000 rocznie, ja śmiele żądać mogę Złp 2000, biorąc na siebie odpowiedzialność wielką wystawiania oper, a nie zaś Wodewilków, których muzyki publiczność ani ceni ani słucha.

Chcę w krótkości nadmienić ważność obowiązku i liczbę godzin które koniecznie stracić wypada dla nauczenia jednej opery: Pokazało się dotąd iż jedna opera wymaga miesiąca ażeby była wystawioną; wiem od moich elewów iż w dzienniku przez pierwsze dwa tygodnie bywają z rana dwie a po południu po= dwie godziny w czym godzin —— 36,

w trzecim tygodniu aż do dania opery godziny pra= wie są zdwojone; przypuśćmy iż ich wypadnie 44 "

co by uczyniło —— 80

Nie chwaląc się, w domach wyższych pobieram za godzinę rubla i pół dukata, trzymając się ceny średniej czyniłoby Złp 5 we wszystkich domach gdzie daję lekcyje, przeto godzin osiemdziesiąt

śćdziesiąt uczyniłybym złp 400, co w sześć miesięcy to jest przez cały kurs zimowy uczyniłoby złp 2400. Nie wątpię że Antrepener dając mi żądane przeze mnie 2000 będzie [chciał] abym i porą latową ~~chciał~~ się trudnił wystawieniem ja:kiej opery, a zatem żądanie moje aż nadto ograniczone mi się być jak tylko korzystne dla teatru; bowiem upra:szam łaski JW Pana Senatora w razie, gdyby o tym z JW Panem Mniszewskim była mowa, chcieć podać mój wyjazd, aże:by wchodząc w inne układy nie chciał się targować. Niech Go JW Senator zapewni że Moniuszko umie zachować się w granicach, byle osoby z którymi mógłby mieć do czynie:nia oddały mu przynależytą sprawiedliwość. Dałem trzy koncerta a Panowie Muzykanci do dziś dnia czekają za dobre z nimi się obejście i dobrą zapłatę. Zostawiam wszy:stko JW Senatora popieraniu tej sprawy, a teraz upra:szam jak najpokorniej o przyśpieszenie rezultatu podanych rachunków, żebym odebrał pieniądze tak dla pokrycia wy:danych kosztów, jak też dla wypłacenia raty fortepiana, któ:ry od dwu lat nabyłem. Na koniec jeszcze jedna prośba i bardzo ważna: wyczytawszy z projektu utworzonego p. JW Se:natora jakoby pensya moja była ograniczona na złp 1800,

ośmielam się przedstawić iż ja godzin 11cie daję w tygodniu co w roku
sięga najmniej 44ry uczyni; cóż więc uczyni gdy będę pobierał
150 Złp miesięcznie, bo w teraz to moja godzina ledwo Złp 2 gr 20
pensyi; przyznaj JW Senator iż to jest aż nazbyt mierna cena; czemuż
nie mógłbym być tak szczęśliwy mieć przynajmniej 180 Złp
miesięcznie? Wiem ja iż zamiarem JWMPana Senatora jest odstą=
pić mi to na Nauczyciela czyli nauczycielkę muzyki, ale za=
ręczam iż to jest wielce mi potrzebne, gdyż Młodzieniec lub
panienka mająca wystąpić starają się nabrać sposobów od
swoich przyjaciół aktorów, jak to uczynili PP Kowalewski, Szy=
siński i Panna Hofman a przeto Nauka Muzyki jest nieod=
bytną w Szkole Śpiewania, tańcowania i takowej łatwo
z praktyki nabyć mogą. Jeżeli więc łaskawie przyjąć raczy
JW Senator moje zdanie następny budżecik byłby stosowny:

Nauczycielowi Śpiewu	2160
Zastępcy czyli Korepetytorowi dla kursu 1go	400
Wszystkie koszta Światła Strojenia i Muzyki	240
	2800

Poddając jak najpokorniej moje zdanie, oraz upraszając o
przebaczenie mojej śmiałości zostaję z najgłębszym uszano=
waniem

Jaśnie Wielmożnego Senatora

Sługa najniższy

Mirecki

Piątek z rana

Jaśnie Wielmożnemu

Panu Senatorowi

Kopf

Panu i Dobrodziejowi

w

Miejscu

